

## Cel podróży Abrahama Autor tekstu: Piotr Drobner

**Z**awodowi indoktrynerzy i samorzutni gorliwi popularyzatorzy Księgi Rodzaju od niepamiętnych czasów serwują nam urokliwą egzegezę historii Abrahama, pasterza-koczownika, osobiście powołanego przez boga do objęcia w posiadanie kraju Kanaan — ziemi wybranej przez tego boga. Przyjrzymy się dokładniej i zakwestionujemy tę wykładnię w oparciu o ten sam Stary Testament - jedyne dostępne źródło wiedzy o Abrahamie.

Nawet pobieżna analiza Biblii wykazuje, że dla zrealizowania swoich partykularnych celów, jej autorzy swobodnie czerpali motywy, wątki, tematy i całe opowieści ze skarbnic kultur ludów Bliskiego Wschodu. Dokonywali skrupulatnych wyborów, zacierali oryginalne przesłanie podań, nadając nowy sens i wymowę wydarzeniom, nie wahali się zmieniać a nawet kreować dodatkowych, wymaganych faktów, by dostosować powszechnie znane opowieści do swojej doktryny. Taka manipulacja wykorzystywała fakt znajomości przez lud podstawowych zębów tych opowieści. Nowe wersje, **przebiegłe osnute na tkwiących w pamięci faktach, swoiste „religious fiction”**, podane w nowych interpretacjach, długo i mocno propagowane przyjęte zostały za „wiarygodne” i, jako takie, ukierunkowały świadomość odbiorców na zamierzone cele.

Zawłaszczone przez Izraelitów motywy, podania, legendy i przypowieści różnych społeczności bogato wyposażyły jeden szczep semicki w długą przeszłość, rozległą historię, obfitą kulturę i wielką mądrość. Izraelici, będąc później władcami Kanaanu, dokładnie i skutecznie „czyścili” i Pismo i cały kraj z wszelkich śladów jakiegokolwiek innej przeszłości, religii, doktryny, kultury. Z zaślepienia ideologicznego i pychy wynikły jednak błędy tendencyjnych twórców Biblii. Przez nieuwagę pozostawili wersety, które demaskują ich fałszerstwa. Z pychy i lekceważenia odbiorców wynikało nieuważne i nonszalanckie opracowanie tematów: niektóre wydarzenia są nieprawdopodobne sytuacyjnie albo niezrozumiałe psychologicznie. Dzięki tym błędom możemy w wielu przypadkach domyślić się zarówno początkowych, oryginalnych tekstów oraz poznać zniekształcenia, jakich dokonywano na nich, jak zrobiliśmy to w eseju „Tajemnica Jahwisty” (zob. str. 2408, 2419). Po rozwikłaniu tajemniczej opowieści o „upadku pierwszych ludzi” zajmijmy się historią patriarchy Abrahama.

Zastosujmy tę samą metodę. Znając cele teologiczne, społeczne, historyczne i polityczne postawione sobie przez autorów Biblii, odrzucimy wszystkie tendencyjne przesłania izraelskich indoktrynerów: **oczyszcimy opowieść z wszelkich teofanii, zdarzeń nadprzyrodzonych, dziwactw, anachronizmów, powtórzeń i fragmentów służących doraźnym celom**. Wówczas zostanie nam do analizy wyłącznie szkielet faktograficzny przekazu. Wnioski z materiału, który pozostanie, a także wnioski z materiału, który odrzucimy, będą nieoczekiwane inne i różne od znanych, ale na pewno bardziej prawdopodobne niż przesłanie biblijne. Zanim zaczniemy nasze rozważania, momentami bardzo drobiazgowo i szczegółowo, proponujemy właśnie teraz dokładne przeczytanie Księgi Rodzaju — od końca potopu do momentu śmierci Izaaka — gdyż tylko incydentalnie będziemy w eseju przytaczać cytaty. Zaczynamy zatem ...

### Analiza i interpretacja źródła

Autorzy Księgi Rodzaju mieli do zrealizowania trzy główne cele : 1) propagowanie jedyności i wyłączności swojego boga; 2) głoszenie faktu bycia przez Izrael narodem wybranym przez tego boga; 3) ogłaszanie, pochodzących od tego boga, praw Izraelitów do ziemi, w której mieszkali. **Zdejmując z tekstu Biblii gorset tej optyki**, dostrzec można pierwotne, surowe materiały literackie, którymi posłużono się do skonstruowania Pisma. Odtworzymy je.

Po oczyszczeniu opowieści o Abrahamie z samych tylko treści teologicznych pozostaje taki bieg zdarzeń:

1)	wyjście	z	Ur	do	Charanu;
2)	wyjście	z	Charanu	do	Kanaanu;
3)	głód	w	Kanaanie,	wyjście	do Egiptu;

Racjonalista.pl Strona 1 z 7

- 4) Saraj u faraona; osiedlenie się Abrahama w Egipcie;
- 5) odprawienie Abrahama i Saraj z Egiptu;
- 6) powrót do Kanaanu; rozdzielenie z Lotem;
- 7) wojna, uprowadzenie i odbicie Lota;
- 8) spotkanie z królem Sodomy i królem Salem — Melchizedkiem;
- 9) Hagar i narodziny Izmalea;
- 10) zniszczenie Sodomy;
- 11) pobyt w Gerarze, Saraj u Abimeleka;
- 12) narodziny Izaaka;
- 13) układ z Abimelekiem;
- 14) ofiara Izaaka;
- 15) śmierć i pogrzeb Saraj;
- 16) sprowadzenie Rebeki dla Izaaka;
- 17) potomstwo z małżeństwa Abrahama i Ketury;
- 18) śmierć Abrahama.

Opowieść w zasadzie wygląda już wiarygodnie. Jednak kontynuujmy :

a) eliminujemy, z oczywistych względów, zdarzenia niemożliwe: wątek zniszczenia Sodomy i Gomory (p.10) jest kananejską ludową legendą, tłumaczącą krajobraz Morza Martwego. Geolodzy wiedzą, że to zapadlisko tektoniczne powstało na przełomie trzeciorzędu i czwartorzędu (ok. 1,8 miliona lat temu);

b) eliminujemy powtórzenia, bo nawet autorzy Biblii nie wiedzieli, komu naprawdę się przydarzyły te sytuacje: wątek Saraj u Abimeleka (p.11) jest powtórzeniem wątku Saraj u faraona (p.4). Wątek układu z Abimelekiem (p.13) również zostanie powtórzony. Będą one jeszcze raz zastosowane później do Rebeki i Izaaka;

c) eliminujemy zdarzenia nieprawdopodobne: wojna i odbicie Lota (p.7). Abraham z oddziałem 318 osób miałby odbić Lota i wygonić wojska królów Wschodu, które przed chwilą rozgromiły sprzymierzone wojska pięciu królestw kananejskich; jeszcze raz odrzucamy układ z Abimelekiem (p.13) — swoisty pakt o nieagresji. Królowie kananejscy nie zawierali takich układów z każdym osiedlającym się w Kanaanie plemieniem;

d) eliminujemy zdarzenia nieistotne, nie mające późniejszych konsekwencji w Piśmie: wyjście z Ur (p.1); cały wątek Lota, który ostatecznie znika z Pisma po „zniszczeniu Sodomy”.

Pozostaje nam taki szkielec:

- 1) wyjście z Charanu do Kanaanu;
- 2) głód w Kanaanie, wyjście do Egiptu;
- 3) Saraj u faraona; osiedlenie się Abrahama w Egipcie;
- 4) odprawienie Abrahama i Saraj z Egiptu;
- 5) powrót do Kanaanu;
- 6) Hagar i narodziny Izmalea;
- 7) narodziny Izaaka;
- 8) ofiara Izaaka;
- 9) śmierć i pogrzeb Saraj;
- 10) sprowadzenie Rebeki dla Izaaka;
- 11) potomstwo z małżeństwa Abrahama i Ketury;
- 12) śmierć Abrahama.

## Poszlaki i wnioski

Po tych, rozsądnych przecież, eliminacjach jaskrawo widać, jak bardzo skurczyła się historia Abrahama po odprawieniu z Egiptu. Punkty 6)-12) ostatniej listy mogą rozgrywać się gdziekolwiek. Nie pozostały **żadne** istotne związki z ziemią Kanaan!

Jeśli przypomnimy sobie, że właśnie **uzasadnienie praw Izraelitów do Kanaanu jest jednym z trzech głównych celów** autorów Biblii - wywnioskujemy, że wszystkie trwałe związki Abrahama z Kanaanem mogą być manipulacjami, późniejszymi wstawkami. Zaczynamy więc podejrzewać, że **ostatecznym celem peregrynacji nie jest Kanaan?** Sprawdzajmy. Szukajmy zarówno potwierdzeń naszej hipotezy jak i tropów mogących nam wskazać prawdziwy kres drogi Abrahama.

Jeśli czytamy uważnie Księgę Rodzaju, znajdujemy niezwykle wersety uzasadniające, że Abraham rzeczywiście nie szedł do Kanaanu i naprowadzające nas na właściwy cel podróży:

- Abraham, przechodząc z północy na południe przez cały Kanaan nie interesuje się nim,

w ogóle go nie dostrzega, niemalże go przebiega (dokładnie pięć zdań w Biblii!), nie przywiązuje wagi do miejscowości na trasie wędrówki. Jego bóg właśnie tu „ukazuje” się mu i po raz pierwszy obiecuje właśnie ten kraj, a on nie pamięta nawet nazwy tej miejscowości (12:6-8); Jakby tego było mało, **natychmiast** po „otrzymaniu tej ziemi” wychodzi z niej: **bez żadnego powodu opuszcza Kanaan i idzie dalej** na południe do Negebu. Później, dopiero tam, nadchodzi „głód”;

- motywem wyjścia Abrahama do Egiptu jest głód w Kanaanie. Dlaczego nie cofnął się na ziemię znane mu z podróży, tylko poszedł w nieznaną sobie stronę? Jaki to był głód, skoro, gdy Abraham opuszcza Kanaan, to tam „mieszkali wówczas Kananejczycy”, a gdy prawie zaraz wraca, to „mieszkańcami byli wówczas Kananejczycy i Peryzzyci”? Nie dość, że Kananejczycy przetrwali, to jeszcze Peryzzyci imigrują do kraju, w którym panuje głód?

- w epizodzie o powrocie Abrahama do Kanaanu — ziemi jakoby darowanej mu przez boga — Lot zauważa, że „cała okolica wokół doliny Jordanu aż do Soaru jest bardzo urodzajna, było ona bowiem **jak ogród Pana, jak ziemia egipska** [...]”! Widać wyraźnie, co do czego się porównuje! Kanaan **nie jest** „ogrodem Pana”: jest zaledwie podobny. Sam autor ustami Lota bezwiednie porównuje krajobraz z wymarzoną idealną — ziemią egipską! Ponadto — przecież chwilę wcześniej miał być tu głód!

- Izaak także powodowany kolejnym „głodem” wyrusza z Kanaanu. Dokąd chciał iść, skoro natychmiast dostaje boski zakaz, uprzedzający jego zamiar: **„Nie idź do Egiptu, lecz zatrzymaj się w kraju**, który ci wskażę [...]”, czyli w Gerarze? (dalej jest już Egipt). Przecież zatrzymałby się sam w pierwszej napotkanej urodzajnej ziemi, gdyby był motywowany głodem! Chcieć minąć Gerarę mógłby tylko wtedy, gdyby przyczyna i cel były inne ....;

- bardzo stara żydowska modlitwa rozpoczyna się od wspomnienia Abrahama : „Ojciec mój, **Aramejczyk błędzący, zstąpił do Egiptu**, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i **tam się rozrósł** w naród ogromny. Egipcjanie źle się z nami obchodzili [...]” (Pwt 26:5-6). Cały ten porażająco szczyry passus Księgi Powtórzonego Prawa (przeczytaj całą!) stoi w jaskrawej sprzeczności z wieloma punktami oficjalnej doktryny izraelskiej. Jakże to Abraham mógłby „błądzić” pod bezpośrednim kierownictwem boga? Jakże mógł „zstąpić do Egiptu i **tam** się rozrósł w naród ogromny”? Przecież prawie zaraz wrócił do Kanaanu .....! Dopiero jego prawnuki miały tam osiąść! Może to ma być skrót? Ba!, można dowolnie skracać i kondensować przekaz, stosować przenośnie i metafory, ale nie myli się i nie przeinacza najistotniejszych faktów! (Tę „Mojżeszową” Księgę Powtórzonego Prawa, „cudownie” odnalezioną za czasów Jozjasza ok. 615 r. p.n.e., można dosłownie traktować jako zbiór szczegółowych wskazówek, określających jak ma wyglądać przyszłość, ale także jak ma wyglądać *przeszłość* Izraela!)

Spoza tych fraz, nieopatrznie pozostawionych przez redaktorów Biblii, przenika oryginalna wymowa opowieści: **Abraham od początku wybierał się do Egiptu!** Celem wędrówek, upragnioną ziemią, obiektem pożądania Abrahama i Izaaka, jest ziemia egipska! Czy nie jest to aby

## zbyt zaskakujący i zdumiewający wniosek?

Początkowo może tak się wydawać, bowiem kruszy on w pył pierwszy fundament mozaizmu, judaizmu, chrześcijaństwa i islamu! Burzy jeden z głównych teologicznych filarów tych religii - obietnicę Kanaanu jako Ziemi Obiecanej. Jednak **nie religie i nie teologie, nie ich racje są dla nas kryterium rozstrzygającym**. Jest nim nauka. W tym przypadku historia. Ta prawdziwa. Ona bardzo uprawdopodobnia nasz wniosek. Przybliżmy sobie historię Bliskiego Wschodu od przełomu III i II tysiąclecia p.n.e.

Napór plemion azjatyckich na północną granicę Egiptu jest zaświadczony „od zawsze” (faraon Cheti III [2120-2070 p.n.e.] wypędzał z Deltę najeźdźców azjatyckich, faraon Amenemhat I [2000-1970 p.n.e.] zbudował przeciw nim mur zagradzający przesmyk Suez na wschodniej granicy Deltę). Intensywność tego napływu gwałtownie nasila się od XVIII w. p.n.e., co spowodowane jest inwazją Hetytów na Syrię i Kanaan, i trwa nadal w XVII i XVI w. p.n.e., co wywołane jest inwazją Hetytów na Babilonię i dodatkowo najściem Hurytów na Hetytów, którzy wówczas utracili północną Syrię (źródła różnią się nieznacznie w datowaniach). Migracje ludności w kierunku spokojniejszych okolic są zrozumiałe. Wielki, potężny, stabilny Egipt z utrwaloną, niezachwianą władzą faraona pociągał mieszkańców rejonów niebezpiecznych, pełnych chaosu, ciągłych zmian władzy i królów. Północna granica Egiptu

nabrzmiwa Azjatami — uciekinierami. Napływając stopniowo — osiedlali się za zgodą władz, przejmowali kulturę egipską, asymilowali się. Nauka nie rozstrzygnęła, czy to ci osadnicy urósłszy w siłę, czy też kolejna, tym razem wojownicza, fala Azjatów podbiła Dolny Egipt, później też Górny. Faktem jest, że zdobyli władzę nad całym Egiptem, przejęli wszystkie egipskie instytucje państwowe i społeczne i na około 100 — 150 lat ustanowili dwie suwerenne dynastie faraonów. Znamy ich pod nazwą Hyksosów - „książąt pustyni”. Bardzo chętnie witali kolejne fale imigrantów - pobratymców azjatyckich w podbitym Egipcie.

W tych okolicznościach, odkryta przez nas najgłębsza tkanka przekazu o Abrahamie jest więc przytłumionym echem dążeń wielu ludów tamtego rejonu i tamtego czasu, w przeważającej większości semickich. Odzwierciedla i łączy w sobie zarówno początkowy napływ prostych osadników („Aramejczyków błądzących”), jak i przedsiębrane świadomie i celowo, planowe podróże przesiedleńcze już po opanowaniu Dolnego Egiptu przez Hyksosów (kategoryczność i zdecydowanie Abrahama w „wyjściu z ziemi rodzinnej”; pewność i oczywistość możliwości osiedlenia; znajomość języka, obyczajów i mentalności elit rządzących, np. w kwestii wzięcia Saraj na dwór faraona i ewentualnych zagrożeń dla życia Abrahama). Jest legendą wspólną wielu ówczesnym ludom, przechowującą pamięć o dramatycznej konieczności emigracji.

Historia mówi nam więc, że ludy (również semickie) zmierzały do Egiptu, i że cel swój osiągnęły (osiadły tam), a nawet przekroczyły (zdobyły władzę).

## Kto „poprawiał” legendę?

Opowieść dotarła do nas, jak widzieliśmy, mocno przetworzona, obficie uzupełniona. Ma, prócz teologicznego, wyraźne i jednoznaczne przesłanie polityczne. Postawmy problem: kto wpadł na pomysł wykorzystania tej opowieści jako oręża politycznego? Zaryzykujemy tezę: już faraonowie hyksoscy! Przekonamy się o tym, przyglądając się dodatkom włączonym do opowieści, tym które uprzednio wyeliminowaliśmy i takim, których jeszcze nie rozpatrywaliśmy.

Przeanalizujmy imiona bohaterów. „Sara” w akadyjskim (więc semickim) oznacza dosłownie „księżna”, „królowa” (np. Sargon [poprawniej Sarukin]- „król jest sprawiedliwy, prawy”). Natomiast „Abram” — „ojciec narodu”, ale także „wzniosły, dostojny ojciec” („Abraham” [„Ibrahim”] — „ojcowie narodu”, „wzniosli, dostojni ojcowie”). „Izaak” to akadyjski „iszszakum” (od sumeryjskiego „ensiak”) — „książę” („iszszakum” u A. Cotterella, „iszczaku” u H.W.F. Saggsa, „ishshakum” w internecie). Nie są to więc imiona *sensu stricto* ale tytuły, i to nie byle jakie, bo królewskie (nie występują później w Biblii jako imiona). Ich użycie zamiast imion wskazuje, z jednej strony na fikcyjność tych postaci, a z drugiej strony na ogromną potrzebę posiadania przodków krwi królewskiej, na chęć wykazania się genealogią uprawniającą do władzy. Temu samemu celowi służy prowadzenie antenatów aż z Ur : jednoznacznemu i dobitnemu zasugerowaniu ich pochodzenia ze starożytnych, królewskich rodów tego miasta - ostatniego serca Sumeru. Także wątek „wzięcia Sary za żonę” przez faraona (choćby na krótko), dodatkowo wyposaża potomków Sary w lokalną, miejscową krew królewską. Polityczne pytanie : „kto za tym stał i komu to służyło?” prowadzi do natychmiastowego wniosku, że to „nowy faraon” hyksoski chciał mieć własne, historyczne uzasadnienie dla swojej władzy. Gorliwi nadworni „historycy” ochoczo skomponowali odpowiednią genealogię, wywodzącą ród władcy aż od ostatnich królów Sumeru z Ur, a poprzez koligację jednej z jego przodkiń z jednym z faraonów całego Egiptu zagwarantowali królowi prawo dziedzictwa władzy w Egipcie. Bo przecież uzurpowanie pochodzenia królewsko-faraońskiego przez pasterzy i rolników, zbiegłych „niewolników” egipskich „prowadzonych” przez Mojżesza, byłoby jawnym absurdem, bezsensowną niedorzecznością (nawet przy ich „bosko - wybranieckiej” megalomanii).

Przekonajmy się też, że Hyksosi zadbali także o uzasadnienie podboju Egiptu i władztwa nad Egipcjanami. Było to bardzo przydatne w polityce zagranicznej i walce dyplomatycznej z Górnym Egiptem. Sugestywne i nieodparte umotywowanie wyraźnie tkwi w ..... Księżde Rodzaju, tyle, że dużo wcześniej niż „akcja” historii Abrahama.

W niezrozumiałej i niewytłumaczalnej, bo nieprawdopodobnej psychologicznie opowieści o klątwie Noego rzuconej na Kanaana (9:20-27) widać teraz jasną, prostą i przejrzystą ideę Hyksosów — władców Egiptu. Biblijny Cham (Khem) jest personifikacją Egiptu. (Kemi, Kemet, po egipsku „czarny”, to jedna z nazw, którą Egipcjanie określali swój kraj, od czarnej, życiodajnej ziemi doliny Nilu. Stąd także ten rdzeń tkwi w słowach „alchemia”, „chemia”). To

oczywiste, że w oryginalnej wersji to właśnie on, Cham, jest osobiście przeklęty przez Noego za swój niewłaściwy postępek. To właśnie on ma być poddany władzy Sema, co ma tłumaczyć zwierzchność Semitów nad Egipcem i Egipcjanami. Inaczej tej przypowieści logicznie zinterpretować nie sposób. Właśnie **z tego fragmentu najdobitniej widać, że motyw Kanaanu jest późniejszą manipulacją.**

Widzimy więc, że przekaz o klątwie Noego pochodzi od egipskich Hyksosów. Wnioskujemy dalej, że również cała klasyfikacja ludów Bliskiego Wschodu pochodzących od Noego jest ich autorstwa - a to niedwuznacznie wskazuje na decydujące znaczenie Semitów w grupie ludów objętych wspólną nazwą „Hyksosi”.

Czy Hyksosi — już wiemy, że zdominowani przez Semitów — dodali wątek „wezwania boskiego” jako usprawiedliwienia podboju, wątek „ziemi darowanej przez bogów wraz z mieszkańcami”? Odpowiemy ostrożnie : raczej tak — wiemy, że w tamtych czasach wszystko działo się z wyroku bogów, nie do pomyślenia jest, żeby w tak opowiadanej „historii” w ogóle nie wystąpili.

Wydobyliśmy spod grubej warstwy zafałszowań oryginalne znaczenie tradycji „patriarchalnej”. Umotywowaliśmy je dość solidnie, rozjaśniając jednocześnie niepojmowalne inaczej fragmenty i wersety. Rozpoznaliśmy prawdziwy cel Semitów: przejęcie władzy w Egipcie.

## Dlaczego więc Kanaan?

Odpowiedź nie powinna nastęrczać kłopotów. Jeszcze raz pomoże nam historia. Egipt odzyskiwał swą potęgę. Kolejni faraonowie: Kamose i Ahmose około 1500 r. p.n.e. zniszczyli potencjał i przepędzili Hyksosów z Egiptu, ścigając ich aż do Kanaan i zakładając tam przyczółki, zabezpieczając się przed ich powrotem. (Historia nie rozstrzygnęła, czy wygnano również Izraelitów, czy też nie. Przekaz o pozostaniu Izraelitów w Egipcie jest znany z tradycji religijnej Żydów.) W Egipcie niszczone wszystkie ślady po nich. Wygnany prosty lud, urzędnicy administracji hyksoskiej, dwór i rodzina faraona rozplynęli się wśród narodów Azji Mniejszej — w przeważającej większości w Kanaanie i Syrii. Ogromna grupa ludności musiała na nowo asymilować się w nowych krajach. Stanowili nadal dużą siłę. Osiedlając się zespołowo wtapiali się w społeczności tych krajów. Wspomnienie dawnej świetności, stara legenda, już zdezaktualizowana, tkwiła traumatycznie w świadomości wygnańców, krusząc się i niszcząc. Stanowiła jednak istotny element tożsamości historycznej ludu. Nie umiając jej unicestwić, nie chcąc jej pozostawić w prawdziwej, teraz bolesnej wersji — osłabioną upływem czasu i niepamięcią, zaczęto ją modyfikować, by nie tracąc nic z tożsamości historycznej, dostosować ją do nowej rzeczywistości. Wystarczyło wykazać, że los, historia i bóg od początku prowadziły ojców, do miejsca w którym dalecy potomkowie aktualnie się znajdowali — i, bez bólu i rozgoryczenia, tak ją przedstawiać młodszym pokoleniom. (Przypuszczać można z dużym prawdopodobieństwem, że gdyby Hyksosi skonstatowali, że są, powiedzmy, w Libii lub w Nubii — Abraham i Izaak w ich historii zawieraliby układy z królami tamtych stron, prowadziliby wojny z najeźdźcami na tamte kraje a jakaś afrykańska katastroficzna legenda, analogiczna do sodomskiej, zostałaby zaadaptowana, by bogowie mogli przejawiać swoją moc.)

## Nawarstwienia izraelickie

Izraelici, pojawiając się w Kanaanie, albo współuczestniczyli w przetwarzaniu legendy (XVI w. p.n.e.), albo zastali ją już zmienioną, pasującą do realiów (XIII w. p.n.e.).

Eksplorując jedno z jej przesłań - uzasadnienie prawa własności ziemi — zawłaszczyli ją do wielu innych celów : doszlifowując do teologii jedyne boga, powołania i wybrania narodu, usuwali fragmenty sprzeczne z doktryną, tworzyli i dodawali nowe — mieli na to dużo czasu. Prosty przekaz tłumaczący obecność w nowych ziemiach urósł teraz do wymiaru „boskiego nakazu” podbicia kraju i eksterminacji autochtonów. Jak bardzo zniekształcony, zdeformowany, miejscami dziwaczny, tendencyjnie zmieniony przekaz w ich wersji dotarł do nas — wiemy z Biblii.

## Ku pocrzepieniu

1) Na szczęście jednak — jak widzieliśmy — nie wszystko zostało zatarte. Dopóki bajania ludowe przekazywano słownie — czy to przy ognisku wieczornym, czy też z okazji świąt -

niepamięć i tendencje do ulepszania, poprawiania dziejów, mędrkowatych tłumaczeń - czyli midraszowania, umożliwiały niemal dowolne zmiany oryginału. Upowszechniająca się umiejętność pisania zaskoczyła autorów Biblii w momencie, gdy jeszcze nie wszystko przeredagowano w zgodzie z doktryną. Teraz można było porównywać wersje pisemne — wprowadzanie zmian nie było już takie łatwe. Teksty zastygły, zakrzepły w słowach pisanych. I przechowały więcej, niż było to intencją autorów. Kto ma oczy do patrzenia, niech to widzi!

2) Najstarsza polska legenda o Lechu, Czechu i Rusie dokumentująca wspomnienie podróży — zaledwie kilka zdań o przybyciu i osiedleniu się Lechitów na nowych ziemiach — jakże podobna do wyłuskanych przez nas początków Abrahama, zachowała się w oryginalnej, krótkiej i prostej wersji (ewentualnie zubożonej). Prawość, uczciwość, szacunek dla prawdy i historii, mądrość naszych przodków nie pozwalały na wprowadzanie żadnych zmian, choćby najszczytniejszych. Nie zniszczono legendy „rozkazem Peruna czy Świętowita”, nie zachwaszczono „arystokratycznym pochodzeniem” ojców, nie przerobiono jej na „motyw eksterminacji mieszkańców”, nie wprowadzono „powołania i wybraństwa narodu”. Chwała im za to!

Dopiero importowana mentalność watykańska, bezpośrednie dziedzictwo „myśli” i mentalności starotestamentowej, obrodziła u nas w „kronikarzy” typu biskupa Wincentego Kadłubka, niczym nie różniącego się w traktowaniu historii od biblijnych fantazjopisarzy ...

#### Literatura:

Biblia						Tysiąclecia
Bielicki	M.	—	Zapomniany	świat		Sumerów
Bocian	M.	—	Leksykon	postaci		biblijnych
Buber		M.		—		Mojżesz.
Chouraqui	A.	—	Życie	codzienne	ludzi	Biblii.
Cotterell	A.	—		Cywilizacje		starożytne.
Daniel-Rops	H.	—	Od	Abrahama	do	Chrystusa
Drioton		E.	—	Egipt		faraonów
„Egipt			starożytny”			PWN
Fros H.	SI,	Sowa F.	—	Twoje imię.	Przewodnik	onomastyczno-hagiograficzny.
ks. Hergesel	T.	—	Rozumieć	Biblię.	Stary Testament.	Jahwizm.
Kondratow		A.	—		Zaginione	cywilizacje
Saggs	H.W.F	—	Wielkość	i	upadek	Babilonii
„Zarys dziejów religii”						Iskry

#### **Piotr Drobner**

Inżynier elektryk o zainteresowaniach humanistycznych; Poznań.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-09-2003 Ostatnia zmiana: 09-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2722) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2722)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane

przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)